

Ćwiek, Anna

"Ekologiczne kierunki w medycynie naturalnej", Stanisław K. Wiąckowski, Warszawa 1997 : [recenzja]

Studia Teologiczne 16, 390-393

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

stwa", czyli do chaosu wprowadzanego do społeczeństw w imię „szczytnego” celu ochrony biosfery. Zagrożeniem jest również podejście do zagadnienia solidarności człowieka z przyrodą, od strony różnych dyscyplin naukowych i ujmowanie tego samego zagadnienia w różnych odrębnych metodologicznie językach, gdyż stwarza to od strony metodologicznej wdzięczne pole do popisu specjalistom od stawiania oskarżeń o jednostronność ujęć oraz wyrażania wątpliwości, które dotyczą statusu metodologicznego i naukowości opracowania.

Autor zauważa również, że etyka środowiska nie może być budowana na podstawie dedukcyjnej zależności od metafizyki czy innych teorii filozoficznych i przyrodniczych. Stąd też i ekoetyka nie może być budowana jedynie na teoriach przyrodniczych i filozoficznych.

W książce tej zwrócono uwagę na zagadnienie ekorozwoju i ekokonsumpcji w świetle zrównoważonego wzrostu i rozwoju antroposfery z uwzględnieniem pośrednictwa kultury w dialogu cywilizacji technicznej z naturą i pięknem.

Bardzo interesujący jest rozdział XI „Odpowiedzialność ekologiczna”, w którym autor porusza problem odpowiedzialności z uwzględnieniem miłości i sprawiedliwości, definiuje „mądrość ekologiczną”, docenia ascezę i przedstawia odpowiedzialność w świetle chrześcijańskiej koncepcji rozwoju.

Ze względu na dobro czytelnika uważam, iż w tak obszernej pracy autor winien więcej miejsca poświęcić edukacji ekologicznej i nauczaniu Magisterium Kościoła Katolickiego. Wprawdzie poświęca on tym zagadnieniom rozdział VIII, jednak porusza te problemy w sposób bardzo ogólny i w zasadzie ów rozdział traktuje jako wstęp do pozostałych trzech rozdziałów części III.

Powyższe uwagi nie umniejszają mojego uznania dla autora, który podjął się gigantycznego trudu napisania tak obszernego dzieła. Mam nadzieję, że jego lektura pozwoli czytelnikom uporządkować myśli i realnie spojrzeć na potrzebę ochrony zarówno biosfery jak i antroposfery. Książka powinna zainteresować wszystkie osoby, które zajmują się edukacją w szkolnictwie wszystkich szczebli, a więc inżynierów i techników planujących kierunki rozwoju i wprowadzających w życie postęp naukowo-techniczny, ekonomistów kierujących gospodarką polityków, wszystkich obrońców środowiska naturalnego oraz młodzież akademicką.

Jacek W. Czartoszewski

Stanisław K. Wiąckowski, *Ekologiczne kierunki w medycynie naturalnej*, Warszawa, PWN 1997

W ubiegłym roku nakładem PWN ukazała się książka Stanisława K. Wiąckowskiego pt. *Ekologiczne kierunki w medycynie naturalnej*. Jest to wznowienie pozycji z 1993 r., a zarazem kolejna praca tegoż autora, który obraca się w kręgu tematyki ekologicznej: „Wybrane zagadnienia ochrony i kształtowania środo-

wiska przyrodniczego człowieka", „Zdrowie i jego zależność od środowiska", „Próby ekologicznej oceny żywienia, żywności i składników pokarmowych". Powyższa książka *Ekologiczne kierunki w medycynie naturalnej* jest konsekwentną realizacją zapowiedzi tej tematyki, jaka pojawiła się we wcześniejszej licząc z chronologicznym porządkiem wydania, pozycji S. K. Wiąckowskiego - „Próba ekologicznej oceny żywienia, żywności i składników pokarmowych".

We wstępie autor zastrzega, że jest to „próba systematycznego przedstawienia ważniejszych kierunków medycyny naturalnej o charakterze wyraźnie ekologicznym". Tym też tłumaczy niewielki rozmiar wydawnictwa i pominięcie wielu zagadnień (akupunktura, hydroterapia, ziołolecznictwo, wegetarianizm, dygitopunktura). Konieczność zaistnienia takiej pozycji (pomimo jej znacznego okrojenia) autor tłumaczy złym stanem zdrowia Polaków, niedocenianiem profilaktyki zdrowotnej i niekonwencjonalnych metod leczenia. S. K. Wiąckowski postuluje powołanie rady naukowej ds. medycyny niekonwencjonalnej przy ministrze zdrowia, a w miejsce usuniętych przedmiotów politycznych w szkołach wprowadzenie ekologii chorób czy orientalnych metod diagnozy.

Pierwszym z kierunków, jakie podejmuje się omówić Wiąckowski, jest makrobiotyka. Autor prezentuje historię i genezę tego sposobu odżywiania się, opartego na przestrzeganiu równowagi pokarmowej zgodnie z uniwersalną zasadą wszechświata starożytnej filozofii i medycyny orientalnej yin-yang, czyli dopełnienia się przeciwieństw w celu uzyskania równowagi. Autor prezentuje podział pokarmów zgodnie z tą zasadą na zasadowe i kwaśne, podaje zespół chorób typu yin i typu yang wywołanych złym łączeniem czy proporcją składników pokarmowych, jak też podaje przykłady prawidłowych zestawień.

W kolejnym rozdziale przedstawiającym chińską medycynę ludową również odnajdujemy dychotomiczny podział na filozoficzne podstawy nurtu i jego medyczne implikacje. W części filozoficznej znajdujemy głęboką chińską mądrość o tym, że człowiek zdrowy to taki, który zna swój umysł i potrafi urzeczywistnić swoją prawdziwą naturę, a studiowanie medycyny nie jest możliwe bez poszukiwania prawdy. Podstawa medycyny ludowej w Chinach jest teorią pięciu elementów: Drzewa, Ognia, Ziemi, Metalu i Wody, do których przyporządkowane są organy, narządy, mięśnie, smaki, kolory i emocje. Szczególnie obszernie przedstawiony jest wpływ kolorów, emocji oraz zasady zdrowego żywienia, natomiast niewiele miejsca poświęcono akupunkturze.

Jako kolejna została opisana medycyna ayurwedyjska, tradycyjna medycyna Indii, której głównym źródłem jest bramińska księga wiedzy o życiu licząca pięć tysięcy lat. Jest ona profilaktyka chorób oparta o równowagę trzech humorów (dosha): wiatru (vata), żółci (pitta), i flegmy (kapha). Autor opisuje trzy konstytucje ludzkiego ciała, zaburzenia jakie mogą powstać w każdej z konstytucji, diagnozowanie w oparciu o objawy zewnętrzne i wreszcie sposoby naturalnego zwalczania nieprawidłowości zdrowotnych.

Osobny rozdział autor poświęcił jednej z najmłodszych gałęzi medycyny niekonwencjonalnej, liczącej zaledwie dwieście lat, homeopatii. Ten modny obecnie sposób leczenia, jak można się dowiedzieć z „Ekologicznych kierunków..." zasada się na pięciu przesłankach: podobne leczy się podobnym, je-

den środek leczniczy dla jednego pacjenta, najmniejsza dawka leku, który w dawkach większych wywołuje objawy danej choroby, potencjonowanie leku i prawo leczenia naturalnego. Autor ponadto omawia rodzaje leków homeopatycznych i sposoby ich stosowania oraz uspokajania, że rzadko mogą one wywoływać skutki uboczne. Ich działanie charakteryzuje się dużym współczynnikiem skuteczności.

Następnie zostaje czytelnikom zaprezentowana metoda diagnozowania, przewidywania i sprawdzania stanu organizmu z mapy, jaką jest tęczówka oka, czyli irydologia. Wiąckowski chwali zalety irydologii. Podkreśla, że nie jest to forma leczenia, ale diagnozowania, prewencji i oceny stanu zdrowia.

Również starym, bo pochodzącym ze starożytnej Grecji i Egiptu, kierunkiem naturalnego leczenia jest chromatografia, której głównym narzędziem leczenia są kolory. Naświetlenie kolorowym światłem, picie naświetlonej wody, kąpiel w takiej wodzie czy też patrzenie przez filtr o określonej barwie są zdaniem Wiąckowskiego świętym sposobem na zwalczanie schorzeń reumatologicznych. Jest to też nieoszacowana pomoc medycynie urazowej i anestezjologii.

Dwa ostatnie rozdziały książki poświęcone są udziałowi pierwiastków w organizmie człowieka, a zwłaszcza ich leczniczej roli. Rozdział „Chemizm człowieka” jest pobieżnym przedstawieniem wpływu głównie makropierwiastków na organizm człowieka. Wyczerpująco tę tematykę omawia poprzednia praca Wiąckowskiego, „Próba ekologicznej oceny...” Na uwagę zasługuje natomiast fragment książki zatytułowany „Metale i metaloterapia”. Szczegółowo zaprezentowana część tablicy Mendelejewa wraz z dobroczynnym działaniem dla organizmu ludzkiego jak i skutkami niedoborów. Wyszczególniona jest magneterapia, medycyna antropozoficzna i hemeopatia.

Powyższa praca S. Wiąckowskiego nieco rozczarowuje. Lepiej wyglądała jej zapowiedź w „Próbie ekologicznej oceny...” niż to w rzeczywistości zostało zrealizowane. Być może pobieżne omówienie dziedzin medycyny naturalnej spowodowane jest, jak to usprawiedliwia we „Wstępie” autor, zamierzoną niewielką objętością pracy; ale przez to traci wiele sama książka jak i image jej autora, który niejedną raz bywał na Dalekim Wschodzie, zetknął się z prezentowaną tematyką, toteż mógł stworzyć dzieło, a nie tylko broszurkę ukazującą średni poziom kompetencji piszącego.

Być może te same powody przyczyniły się do faktu, że tę pozycję można przyjąć jako kolejną komercyjną (także ze względu na swój temat) produkcję masową w stylu „Życie po życiu” czy „Bądź asertywny”. Autor, znany naukowiec i świetny specjalista w swojej dziedzinie, co potwierdzają jego poprzednie prace, niebezpiecznie zbliżył do Raymonda Moodyego (też profesjonalisty, doktora filozofii!) czy całej reszty populistycznych psychologów amerykańskich.

W książce Wiąckowskiego pojawia się też inny problem, dużo poważniejszy niż schlebienie gustom mas. Opisując problemy naturalnych metod leczenia imperatywem kategoriycznym jest stworzenie dzieła profesjonalnego i w pełni kompetentnego. Wszelkie niedomówienia, pominięcia (nawet jeśli powodem jest kilka ryz papieru) mogą podejrzliwego czytelnika dowieść do konstatacji, iż autor jest raczej alchemikiem lub szarlatanem zafascynowanym nurtem New

Age. Do takiego wniosku można dojść po zapoznaniu się z instrukcją i jej objaśnieniem dotyczącej związków pomiędzy poszczególnymi palcami dłoni a planetami. Nie ma tu ani słowa naukowego uzasadnienia tej kombinacji. Podobne rysunki można znaleźć w nic nie wartych z naukowego punktu widzenia pismach, np. „Wróżka”.

Mało realny wydaje się postulat Wiąckowskiego powołania rady naukowej ds. medycyny niekonwencjonalnej lub wprowadzenia przedmiotów do programu szkolnego mających zorientować uczniów w orientalnych metodach diagnozy czy leczenia chorób. Jest to raczej pobożne życzenia o malej sile sprawczej.

W odróżnieniu od poprzednich publikacji autor prawie w ogóle pominał negatywne skutki stosowania poszczególnych sposobów leczenia, choć niewątpliwie takie występują. Nie przestrzegał przed złym zastosowaniem poszczególnych kierunków ekologicznych.

Zastrzeżenie budzi tytuł książki. Za kierunki ekologiczne Wiąckowski uznaje wszystkie kierunki medycyny naturalnej. A jakie uzasadnienie ma w tym kontekście określenia „ekologiczne”? We „Wstępie” autor wyjaśnia, że „ekologiczne” dlatego, iż w sposób historyczny podchodzą do zdrowia, leczą człowieka a nie chorobę, zwalczają przyczyny a nie objawy, przywiązują wagę do zjawisk energetycznych w biosferze i w organizmie. Czy holizm to nie za mało, żeby wyjaśnić ekologię?

Mocną stroną publikacji są jak zwykle u Wiąckowskiego zestawienia porównania, podsumowania i tabele oraz repetytoria, choć w „Ekologicznych kierunkach... „ pojawiają się one tylko w części końcowej i to w niezbyt dużej ilości. Jednak dzięki nim książka nabiera bardziej encyklopedycznego charakteru, a więc staje się próbką kompetencji wiedzy. Podobnie na pochwałę zasługuje język, ścisły i rzeczowy a jednak w sposób dostępny prezentujący zawiloci wiedzy filozoficznej Chin czy Indii.

Pojawił się jeden błąd metodologiczny w konstrukcji pracy. W rozdziale zatytułowanym „Medycyna ayurwedyjska” w podziale „Człowiek i pięć elementów” (4.2.) Autor złamał zasadę podziału całego uniwersum i wydzielił jeden podpunkt, „Zmysły” (4.2.1.) Podsumowując można powiedzieć, że nie jest to publikacja na miarę jej autora, poprzednie prace S. K. Wiąckowskiego były zdecydowanie lepsze. Książkę można polecić do przeczytania tym, którzy interesują się poważną tematyką, ale z zastrzeżeniem, że jest ona pobieżna i należałoby ją uzupełnić lekturą innych, obszerniejszych opracowań na temat medycyny naturalnej.

Anna Ćwiek